№ 300. Kraków 30. Grudnia — Wtorek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 29 grudnia.

Obraz stanu W. Księstwa Poznańskiego w ciągu roku 1851.

IV.

W dziedzinie literatury, spotykamy w ciągu tego roku następujące publikacye peryodyczne: 1º *Goniec Polski*; 2º *Gazeta Wgo Księstwa Poznańskiego*; 3º *Wieści Poznańskie*; 4º *Niemiecką Gazetę Poznańską*; 5º *Przegląd Poznański*; 6º *Ziemianina*; 7º *Szkołę Polską*.

Koleje *Gońca* są znane, donosiły je szczegółowo niemieckie dzienniki, powtarzać ich nie będziemy.

Gazeta Wgo Księstwa Poznańskiego, uszczęśliwiała wciąż wiernych jej 80ciu prenumeratorów. Pismo to, bez żadnego koloru ni znaczenia, zdaje się mieć li-cel przeżycia pism innych. Gdyby się stała więcéj miejscową, więcéj brukową, gdyby wzięła raczéj kierunek *Kuryera Warszawskiego*, niezawodnie i więcéj czytanąby była, i użyteczniejsząby się stała.

Wieści Poznańskie, nieodpowiadają swemu tytułowi: nadto mało są miejscowemi, nadto mało w nich ploteczek brukowych. Wstydzonoby się u nas wziąść koloryt *Kuryera*, a właśnie ten koloryt robi, że to ostatnie pisemko tak ogólnie jest lubioném i czytanem w Królestwie.

Niemiecką Gazetę Poznańską (Posner Zeitung), dlatego tu także zamieściłem, że ona jest rzeczywiście organem urzędniczym tutejszym, że z niéj najlepiéj się przekonać można o postępowaniu i uczuciach rządu, kiedy o nas idzie; w niéj przy końcu codzień mustrują nasze dzienniki, w formie dowolnéj, chęciom i potrzebom *Gazety Niemieckiéj* odpowiedniéj, z niéj wreszcie niestety, najwięcéj dzienników niemieckich o nas, jako ze źródła, czerpie.

O *Przeglądzie Poznańskim*, tyle razy obszernie w ciągu roku zdanie me wyjawiałem, że dziś powtarzać go nie potrzebuję, i dość będzie na wyrażeniu z méj strony najgłębszego uszanowania, dla téj tak sumiennéj i na tak obszernéj nauce opartéj publikacyi. Z powodu *Przeglądu*, mam jednak żal, raz do Redakcyi pisma, powtóre do całéj naszéj publiczności. Do Redakcyi, że nie dość częste poszyty wydaje, co przy sprawach publicznych szczególniéj, osłabia interes. Do publiczności naszéj, mam żal daleko większy, i zarzut bolesny i trwardy jej do zrobienia: że nie dość ocenia, nie dość czyta nawet publikacyi, któréj wychodzenie, śród nas właśnie, jako łaskę Opatrzności nad krajem naszym, wciąż wystawionym na wpływy protestantyzmu, uważać powinniśmy.

Ziemianin wychodził bardzo regularnie, drukuje się teraz u Günthera w Lesznie; gruntownemi rozbiorami kwestyj rozmaitych, rolnictwa się tyczących, zupełnie odpowiadał swemu zadaniu.

Szkoła Polska, także mimo tysiącznych przeszkód, niedostatku funduszów, wytrwałością Redakcyi cały ten rok utrzymywaną była. Odznacza się bardzo dobrze i uczciwie pomyślanemi rozprawami, wychowania publicznego się tyczącemi. Wraz z nią, wychodzi *Szkółka dla dzieci* bardzo dobrym zbiorem, łatwego czytania dziecinnego.

Dzieł wydanych w tym roku, mało naliczyć możemy.

W Poznaniu wyszły dwa tomy prac historycznych pana Moraczewskiego, kilka broszur: jakoto: Kazania księdza Prusinowskiego; Biografia jenerała Prądzyńskiego, przez jenerała Kołaczkowskiego. W Lesznie u Günthera wyszedł na początku roku, poemat *Dworzec mego Dziadka*, zupełny daguerotyp przeszłości, tchem miłości autora ożywiony. Wreszcie w końcu roku, także u Günthera wyszło *Pokłosie*, zbieranka literacka, na korzyść domów sierot.

Słychać, że w Poznaniu rozpoczął p. Działyński ogromne przedsięwzięcie wydania *Tomicjanów*, których zbiór w naszym Księstwie w bibliotekach Kurnickiéj i Rogalińskiéj, najdokładniejszy; druk tego olbrzymiego dzieła już rozpoczęty. Okoliczności polityczne, jakim uległy drukarnie, niemogły niewpłynąć niekorzystnie na ruch literacki. W ciągu lata zamknięto księgarnią katolicką, która się odznaczała doborem i rozpowszechnianiem dzieł wyborowych; w jesieni późniéj, zamknięto drukarnią i księgarnią panu Stefańskiemu, który najczynniejszym był z naszych drukarzy, u którego prawie wszystkie pisma nasze peryodyczne się drukowały. Podobne wstrząśnienia, nie mogą zostać bez wpływu na życie literackie, na piśmiennictwo w ogóle.

V.

Stan materyalny Księstwa w ciągu roku 1851, niemożna powiedzieć, by się zupełnie wyleczył z ciosów, które mu ostatnie lata zadały, tém więcéj, że sprzęt roku 1850 nie był osobliwy, że ceny wełny 1851go były dość niskie, że skutkiem mobilizacyi, ogromne ciężary publiczne mieszkańcy w tym roku ponieść musieli.

W ogóle jednak można powiedzieć, że upadek fortun od 1848go zastraszający, nietylko się wstrzymał, ale nawet cofnął; obawianych sprzedaży koniecznych o wiele mniéj było jak się spodziewano; procenta prywatne i towarzystwu kredytowemu, regularnie wpłynęły. Trzeba się spodziewać, że listy czynszowe nie jedną fortunę zachwianą uratują, że wysokie ceny produktów z dość dobrym sprzętem, w porównaniu z innemi częściami monarchii, niejednego właściciela pokrzepią.

Ruch interesów był jednak w ciągu roku nadzwyczaj mało-znaczącym. Sprzedaży dóbr zaledwie kilka wyliczyć można. Zniżenie ceny ziemi przy tych sprzedażach, bardzo było mało znaczne, i nieodpowiedziało obawie ogólnéj.

VI.

Z melioracyj dokonanych, kraj nasz interesujących, w tym roku otworzoną została na linii z Berlina do Prus zachodnich, część kolei żelaznéj, Księstwo przerzynająca między Krzyżem a Bydgoszczą; kolej ta jednak, z względu na nasz interes, w najniekorzystniejszéj miejscowości dla Księstwa jest prowadzoną. Do kolei poznańsko-wrocławskiéj, ważnéj bardzo dla nas, robią wszelkie przygotowania; jest już wycechowaną, grunt pod nią prawie zupełnie zakupiony, fundusz na nią ma być w tym roku od Izb żądanym, a w r. 1852 ma być w znacznéj części ukończoną. Wierzemy, że to nastąpi, interes bowiem Księstwa zgodnym jest tą razą zupełnie z ogólnym interesem strategicznym monarchii, kolei téj śpiesznie wymagającym.

O kolei najważniejszéj dla nas, to jest z Poznania do Warszawy, wiele mówiono, myślę jednak, że to są jeszcze bardzo oddalone *pia desideria*.

Z funduszu prowincyonalnego, w kilku miejscach z funduszów powiatowych, rozpoczęto budowę dróg bitych w różnych kierunkach; komunikacyj podobnych mamy niesłychanie mało, a nadzwyczajnie nam są potrzebne.

Wielka melioracya bagien Oberskich o tyle postąpiła, że $1\frac{1}{2}$ mili kanału jest już całkiem ukończonego, całe dzieło bardzo powoli i kosztownie postępuje, napotykając na tysiączne trudności, które jedynie niezłomna wytrwałość i energia młodzieńcza jenerała Chłapowskiego, dyrektora przedsięwzięcia, od zachwiania się, a może i zaniechania melioracyi, dotąd ratuje. Główne przeszkody od władz miejscowych pochodzą. Co do pomocy zaś ze strony rządu co do Obry, o tém najlepiéj przekonywa porównanie, które zrobiłem w jednéj z ostatnich mych korespondencyj, przedstawiając stósunek rządu do melioracyi bagien oberskich u nas, i bagien czarnéj Elstery w Saxonii pruskiéj.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 28 grudnia.

ω Lord Westmoreland odebrał wczoraj listy z Londynu, które zapewniają, że lord Palmerston sam i dobrowolnie nie zaś na żądanie królowéj z ministeryum wystąpił. Powodem wystąpienia było głównie stanowcze nieporozumienie się między nim i innymi ministrami w kwestyi wychodźców. Palmerston chciał się srożyć w obec Europy, domagającéj się o środki energiczne przeciw klubistom. Przepowiedziałem, że się na wydaleniu wielu wychodźców z Anglii skończy. Niesądzę atoli, żeby gabinet angielski wyszedł zupełnie z granic zakreślonych prawami gościnności. W innych kwestyach polityki zewnętrznéj nastąpić musi zmiana co do form przynajmniéj, jeźli nie co do widoków i zamiarów Anglii. Rząd tutejszy nic jeszcze w téj mierze nie otrzymał. Lord Westmoreland miał wczoraj wszakże długą z księciem Szwarcenberg konferencyą.

Wota we Francyi dójdą do 7 milionów. Tak ogromną większość dawno wam przepowiedziałem. Mówią tu o powtórnéj nocie Ludwika Napoleona, tyczącéj się przyszłéj konstytucyi dla Francyi. Ma się opierać na tych dwóch posadach: rząd silny i doradczy wpływ parlamentu.

Rząd odebrał dziś wiadomość z Chin o ucieczce Cesarza i zupełném zwycięztwie rewolucyi, z którą on miał do walczenia.

Drezno 26 grudnia.

Od wczoraj zmieniła się zupełnie fizyonomia tutejszego miasta. Zniknął ruch dziecinno-jarmarczny, o jakim pisałem w zeszłym liście. Onegdaj krzyk, wrzawa, stósy towarów, niezliczone budy i stragany, tłumy sprzedających i kupujących; wczoraj i dziś wszystko ucichło, rynki i ulice uprzątnione, spokojność grobowa. Protestanci obchodzą święto Bożego-Narodzenia z wielką skruchą; zrana kościół, po południu rozrywka w familijném kółku, rewizya i pożywanie otrzymanych podarunków; żadnych wizyt, żadnych zabaw publicznych, teatr zamknięty. Nawet *Anzeiger* ów zwiastun codziennych miasta czynności, słaby tylko daje znak życia. We środę obejmował pięć arkuszy, dziś schudł do jednego arkusza. *Anzeiger* jest to pisemko, bez którego się obejść nie może żaden tutejszy mieszkaniec, i stanowi taki artykuł w gospodarstwie, jak chleb i woda; pod względem naiwności przypomina *Kuryera Warszawskiego*, z tą tylko różnicą, że się nie wdaje w żadne sprawy polityczne lub wiadomości miejscowe, o których ogłoszenie nie jest proszony. Za to też obfity w pocieszne rekomendacye służących, propozycye małżeństw, liściki miłosne, powinszowania ślubów lub imienin, krótkie przymówki, do aktorów, skromne zażalenia przeciw miejscowéj zwierzchności, o nieochędóstwo, zły bruk, niedostatek latarń itd. itd. Właściciel pisma, wcieliwszy się oddawna w obyczaje mieszkańców, robi wielki majątek; za przywiléj urzędowych obwieszczeń, płaci do kasy miejskiéj 600 talarów.

Wyjąwszy kilku rodzin polskich, katolicy tutejsi nieobchodzą świąt Bożego Narodzenia w taki sposób jak u nas. Nie znają gwiazdki, łamania opłatków, wieczerzy postnych. Rodzina nawet królewska trzyma się raczéj zwyczajów miejscowych. — Zachowuje wszakże jedną ceremonią, o któréj może niekażdemu wiadomo. Po mszy północnéj w wigilią Bożego Narodzenia, wszystkie członki rodziny królewskiéj, wróciwszy z kościoła do domu, siadają u jednego stołu i jedzą kiełbasę, kiełbasę i nic więcéj. Ta potrawa ukazuje się u nich raz w rok, i to około Bożego Narodzenia. Zkądby powstał ten zwyczaj, niewiadomo. Za przykładem rodziny panującéj idzie i cały dwór, od największego do najmniejszego, i kiedy w dzień poprzedzający święta, kuchnie polskie kurzą się wyziewem ryb, ciast i innych specyałów postnych, w kuchniach tutejszych zamkowych nierozchodzi się jak woń smażonych kiełbas.

W święto Bożego Narodzenia zdaje tu raport z swych czynności jedna nader użyteczna instytucya, która jeżeli gdzie to u nas zasługiwałaby na naśladowanie. *Towarzystwo opieki nad służącemi*, rozdaje nagrody dobrze zasłużonym, jak gdyby i temi podarunkami należącemi się cnocie, chciało uczcić pamiątkę narodzin Chrystusa. Towarzystwo stoi pod zwierzchnictwem królewnéj Maryi Augusty, córki Fryderyka Augusta niegdyś księcia warszawskiego i pod dozorem władz miejscowych. Przypuszcza do nagród tych tylko służących, którzy w domach stale służą i w nich stale mieszkają, wyłącza zatem wyrobnice dzienne, lohnlokajów itp. Nagrody są czworakie:

1) *Swiadectwa honorowe (Ehrenzeugniss)* za 15-letnią nieskazitelną służbę, z których lat 10, najwięcéj w trzech domach. Jestto attestat wydany na papierze welinowym, ozdobnie litografowanym, opatrzony pieczęcią i podpisami członków towarzystwa. Nagroda najzaszczytniejsza.

2) *Nagroda pieniężna (Geldpraemie)* w ilości 12 tal., za 10-letnią nieskazitelną służbę, najmniéj po trzy lata w jednym domu.

Dwie powyższe nagrody, dają się albo razem albo osobno.

3) *Podarunek honorowy (Ehren-geschenk)* za służbę lat 10ciu niedochodzącą. Składa się z jakiéj użytecznéj książki i dwóch talarów w dodatku.

4) *Publiczna pochwała (Oeffentliche-Belohnung)* za krótką służbę ale uczciwą, na któréj dowód Towarzystwo poświadcza pieczęcią i podpisami służbową książeczkę, w którą każdy służący winien być opatrzony.

W tym roku przypuściło Tow. do nagrody 51 służących płci obojéj, ale płeć żeńska przewyższa o pięć razy płeć męzką, z powodu, że mężczyzni mają po większéj części własne domy, i przychodzą tylko we dnie na służbę, a w téj chwili wielu z nich znajduje się bez miejsca. Na nagrody pieniężne wydało 304 tal. I tak:

1) Nagrodę pierwszéj klasy tojest świadectwo i 12 tal. otrzymało osób 16.
2) Nagrodę drugiéj klasy, tojest tal. 12, osób 24.
3) Nagrodę trzeciéj klasy osób 8.
4) Nagrodę czwartéj klasy osób 3,

Towarzystwo wyznacza także w rzadkich przypadkach pensye roczne po tal. 6, osobom wysłużonym. W tym roku przypuszczoną została do takiéj nagrody kobieta 80-letnia, licząca lat 52 służby, z których 34 w jedném miejscu. Rozdanie nagród odbędzie się publicznie po jutrze w gmachu rządowym w obecności władz. Ceremonie takie wywierają nader dobroczynny wpływ na służących.

Przepraszam, że tym razem niedonoszę wiadomości politycznych, naprzód niewiele ich jest, a powtóre i polityka miewa swoje wakacye.

Turyn 22 grudnia.

Dawno przewidziany odwrót ministeryum w stronę przeciwną usiłowaniom partyi ultra-liberalnéj, nastąpił z przedstawieniem Izbom projektu prawa nad wolnością druku. Głównym punktem tego prawa jest wyjęcie przestępstw druku zpod sądu przysięgłych, i obostrzenie środków policyjnych przeciw dziennikom. Projekt ten zrobił na Izbie i w publiczności wielkie wrażenie. *La Croce di Savoia* organ środka lewego zapowiadał, że cała opozycya zgodnie przeciw ministeryum wystąpi. *Opinione* broni jak dotąd sprawy rządów zagranicznych. *Risorgimento* odzywa się do publicznego rozsądku, i dowodzi potrzeby i korzyści z ograniczenia wolności druku. *Gazzeta Piemontese* organ urzędowy, milczy. Dyskusya nad tém prawem będzie bardzo żywa i ciekawa. Bardzo być może, że Izby rozwiązanemi zostaną na przypkdek większości przeciw ministeryum. W biórach większość ta już wystąpiła otwarcie.

Marszałek Radecky opuścił Medyolan 23 z powrotem do Werony. Zdrowie jego jest w wybornym stanie. Wypadki we Francyi zrobiły w świecie handlowym tak tu, jak w Medyolanie dobre wrażenie. Kupno jedwabiu poszło w górę.

Przegląd Polityczny.

Z otrzymanych dziś dzienników niemieckich, podajemy drobne tylko wiadomości, żadnéj ogólnéj politycznéj ważności nie mające. Izby na wakacyach świątecznych w całych Niemczech, dyplomacya również świętuje, a nawet jak Bundestag, wycieczki robi na dworskie obiady do Wiesbaden. — Zmiany ministeryalne w paru drobnych księstwach niemieckich nie wywrą wpływu na politykę Niemiec. Ta skierowana dziś głównie ku handlowo-politycznym interesom, dzieli się dotąd na dwa obozy dość wybitne, austryacki i pruski, a dopiero rezultat konferencyj wiedeńskich okazać zdoła, jaką te interesa przybiorą na siebie formę tak co do obszaru jako i zasad.

— Uroczystość jakoby nowego objęcia władzy prezydenta Rzpltéj francuzkiéj, odbędzie się w d. 1 stycznia. Delegowani z prowincyi tojest wszyscy merowie powiatowi mają się na niéj znajdować. — Współcześnie ogłoszoną być ma konstytucya składająca się podobno z 10 artykułów. Powiadają, że Bonaparte pogodził się z wyborami powszechnemi i pozostawia w konstytucyi wybory bezpośrednie do elekcyi reprezentantów, których mandat trwać ma lat 5. — Zapowiadają liczne zmiany ministeryalne; p. Fould niemogąc przystać na nowe reformy finansowe, ustępuje swéj teki p. Ducos; p. de Morny przechodzi do spraw zagr.; p. Baroche ma objąć wydział spraw wewn.; a p. de Moustiers reprezentant partyi katolickiéj, tekę oświecenia w miejsce p. Fortoul. Niemniejsze zmiany w ciele dyplomatycznym; lord Normanby wyjeżdża z Paryża, pan Waleski z Londynu; pierwszego następcą będzie sir Henryk Bulver dawny ambasador angielski w Madrycie, drugiego p. hr. Flahaut.

— Oprócz *Timesa* wszystkie dzienniki angielskie potępiają usunięcie się lorda Palmerstona i grożą niechybnym upadkiem gabinetu. Russela, jeden nawet utrzymuje, że wkrótce lord Palmerston powróci jako pierwszy minister. Donosi nam korespondent wiedeński (ω) że lord Palmerston usunął się dobrowolnie, widząc się przegłosowanym w kwestyi wydalenia niektórych wychodźców politycznych z Anglii.

Wiedeń 28 grudnia. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera dwa następujące listy cesarskie: „Kochany baronie Krauss! Wskutku złożonéj mi przez WPana na dniu 21 b. m. prośby, widzę się spowodowanym łaskawie uwolnić WPana

od urzędu mojego ministra finansów, w uznanin usług domowi mojemu i państwu wśród najtrudniejszych okoliczności czasu oddanych, obdarzyć WPana Wielkim krzyżem mojego orderu Leopolda i powołać WPana do mojéj Rady Państwa, gdzie po wiadomościach WPana, jego długoletniem doświadczeniu i wypróbowanéj gorliwości, najważniejszych spodziewam się usług.

Wiedeń 26 grudnia 1851.

Franciszek Józef mp.

„Kochany kawalerze de Baumgartner! Przyjąwszy złożoną Mi przez barona Krauss prośbę o dymissyą, widzę się spowodowanym przenieść na WPana opróżnioną posadę mojego ministra finansów. Gdy zaś jest mojem życzeniem, aby ministerstwo handlu i robót publicznych pozostało nadal pod światłym i silnym WPana kierunkiem, masz mi WPan bezzwłocznie przedłożyć wniosek względem sposobu, w jakim prowadzenie tych ważnych gałęzi służby, wśród wskazanych okoliczności, urządzonem być ma.

Wiedeń 26 grudnia 1851.

Franciszek Józef mp.

Korespondencga austr. oddawszy występującemu ministrowi finansów zasłużone pochwały, tak się o jego następcy wyraża:

„Energia, niezmordowana czynność i bystrość poglądu, z jakiemi następca p. Kraussa, p. de Baumgartner departamentem swoim kierował, powszechnie są uznawane. W chwili gdy celno-handlowa polityka Austryi stanowi główny węzeł rozwoju jéj zbiorowych politycznych stosunków, faktem jest pełnym znaczenia, że wydział finansów razem z wydziałem handlowym, jednym powierzony został rękom, przez co zapewniona zostaje jednolitość nastąpić mających niebawem finansowo-ekonomicznych środków“.

— Konserwatywna *Gazeta Augsburgska*, od chwili odebrania pierwszéj wiadomości o *coup d'Etat* Ludwika Napoleona, występuje stanowczo przeciwko prezydentowi, którego najgorliwszym obrońcą okazuje się *Lloyd*. W odpowiedzi na jeden z artykułów *Gazety Augsburgskiéj* utrzymuje on, że ani Cavaignac, ani Changarnier niebyliby w stanie tak jak Ludwik Napoleon utrzymać we Francyi porządku. Wprawdzie obadwaj ci jenerałowie oddali w r. 1848 i 1849 ważne oddali sprawie porządku usługi, jako zwycięzcy powstania, ale Cavaignac tak jest owładnięty republikańskiemi ideami, że wszędzie za granicą sprzyjał tajemnie partyi burzącéj, gdzie tylko chodziło o obalenie monarchii. Pod jego administracyą, cała Europa zalana była emisaryuszami rewolucyjnéj propagandy, którzy powiększéj części w dyplomatyczne paszporta bywali zaopatrzeni. I tak w Wiedeńskiém powstaniu październikowém, mocno miał być skompromitowany jeden z *attachés* francuskiéj ambasady przez Cavaignaca przysłany. I dla węgierskiéj rewolucyi okazywał Cavaignac współczucie, nietylko przypuszczając do Paryża hr. Teleky, pełnomocnika Koszuta, ale nadto przeznaczając p. Paskala Duprat na pełnomocnika francuskiego, przy węgierskiéj Rzeczypospolitéj, skoro Węgry wybiją się na niepodległość. Z tych powodów, najwyższa władza Francyi złożona w ręce Cavaignaca, niedawałaby reszcie Europy tych rękojmii, jakie daje dyktatura L. Napoleona. Jen. Changarnier, wprawdzie nigdy niekokietował z rewolucyjną propagandą, ale dał się uwieść przez Thiersa do głosowania za wnioskiem kwestorów, który byłby armią francuską zdemoralizował i wojnę domową rozniecił. Jako narzędzie niepopularnego Thiersa, któremu już w r. 1840 zachciewało się lewy brzeg Renu odzyskać, Changarnier z jednéj strony stracił na wpływie i wziętości we Francyi, a z drugiéj strony, na czele rządu stanąwszy, niedawałby żadnych dla powszechnego pokoju rękojmii.

Daléj podnosi *Lloyd* zagraniczną politykę L. Napoleona, jako poprawniejszą, lojalniejszą niż kiedykolwiek pierwéj. Od trzech lat niewidać już we francuskiéj dyplomacyi owych przebiegłości, owych *roueries*, w których Tayllerand był mistrzem, a Thiers, uczeń jego, niepospolicie biegłym. Ludwik Filip próbował także nie raz tego rodzaju podstępów. Przeciwnie L. Napoleon, tak jest w stosunkach z zagranicą lojalnym, że swojego najlepszego przyjaciela Persigniego z Berlina odwołał i dezawuował, gdy ten zachęcał gabinet pruski do odrębnego występywania w kwestyi niemieckiéj. L. Napoleon od 2go grudnia, solidarnie związany jest z wielkiemi mocarstwami Europy, dla utrzymania powszechnego porządku i pokoju.

— Wczoraj przybyło z Paryża dwóch *attachés* ambassady pp. Michaud i de Croy w specyalnéj missyi L. Napoleona do tutejszego gabinetu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 24 grud. N. Pan przychylnie do wstawienia się ks. Namiest. Królestwa, dozwolić raczył wychodźcy polskiemu, przebywającemu w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, Wiktorowi Psarskiemu powrócić do Królestwa Polskiego, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— *Warszawski Ober-policmajster*. Według postanowienia Rady administracyjnéj królestwa z d. $^{2}/_{14}$ maja 1850 r., którem zatwierdzoną została instrukcya o zaprowadzonych w królestwie miarach i wagach Rosyjskich, do posiadania i używania tychże miar i wag, rodzajowi handlu lub przedsiębiorstwa właściwych, obowiązani są każdy handlujący lub przedsiębierca, fabrykant i rzemieślnik; zatem miary i wagi takowe znajdować się powinny w każdym składzie, magazynie, sklepie i zakładzie, tudzież na placach targowych, jarmarcznych, słowem wszędzie, gdzie odbywa się kupno lub sprzedaż publiczna. Gdy zaś pomimo tak znacznego upływu czasu, pomimo również uprzedzenia mieszkańców, których to dotycze, za pośrednictwem Komisarzy cyrkułowych policyi wykonawczéj, nie wszędzie dotąd przepisane miary i wagi są zaprowadzone; przeto z mocy upoważnienia władzy wyższéj, przeznaczając ostateczny termin do zaopatrzenia się w takowe do $^{3}/_{15}$ lutego 1852, podaję o tem do wiadomości publicznéj, z tem nadmienieniem, że osoby, które nie zastosują się do niniejszego ogłoszenia, same sobie winę przypisać będą musiały, jeżeli narażą się na skutki z powyższego postanowienia Rady administracyjnéj wypływające, to jest: że znalezione u nich nieprawne miary i wagi, zabrane będą; winni zaś posiadania onych, do odpowiedzialności sądowéj pociągnięci zostaną.

(K. W.) Jen. major, *Gorłów*.

FRANCYA.

Paryż 24 grudnia. Znamy dotąd z 65 departamentów (niezupełną) listę wotów. *Za* prezydentem 5,317,000; *przeciw* 594,000. Stosunek więc od wczoraj powiększył się na korzyść prezydenta i wynosi jak 9 : 1. Uważano, że w departamencie Sekwany było o 12,000 więcéj wyborców niżli w czasach najludniejszych wyborów. Jakoż w kwietniu 1848 wotowało wszystkich 282,000, dzisiaj na 393,885 wotowało w departamencie Sekwany 297,230. Z tych 197,091 *tak*, 96,511 *nie*. W grudniu 1848 r. wotowało razem 287,829, z tych za Bonapartem 168,484, a zatém o 30,000 mniéj nizli w r. b. Dzienniki podają niektóre dziwaczne wota, np. *precz z tyranem; precz z uzurpatorem; niech żyje konstytucya; niech żyje Zgromadzenie;* albo: *tak, lecz tylko na 5 lat; niech żyje cesarz; śmierć anarchistom* itd. Uważano, iż w marynarce kilka całkowitych załóg wotowało *nie*. W Marsylii stosunek nieutrzymał się z taką przychylnością dla prezydenta jak w Paryżu; na 40,000 wyborców, prezydent otrzymał 16,000; 8,000 głosowało *nie;* 24,000 wstrzymało się.

— Trzeba przyznać, że wybory przeprowadzone były z zręcznością, któréj Elizeiści dali dowód od początku dzisiejszéj rewolucyi. W wielu departamentach, a mianowicie w Alzacyi udzielono amnestye za przestępstwa leśne, starano się też zatrzymać w domu lub w więzieniu takich reprezentantów, po których spodziewano się, iż użyją swego wpływu na szkodę Napoleona. Nie brak stąd na pogłoskach, że całe wotowanie jest zmyślone, że rząd zgwałcił urny, wyrzucając *nie*, a dodając *tak*, że wpływał nielegalnie na sumienie obywateli. Rozsiewanie takich wieści złą jest bronią, choć dosyć zwykłą u zwyciężonych; wpłynąć na zmianę takiego wotum, jakie dzisiaj wypadało, byłoby to chcieć wpłynąć na zmianę prądu morskiego. Można wiele powiedzieć o wyborach z d. 20go i 21go grudnia, można zarzucić, że im poprzednie głosowanie armii nadało ubliżający charakter, że wyborcy niemieli wyboru, ale zaprzeczyć niemożna, że Francya z jakiéj bądź przyczyny aprobowała rewolucyą z dnia 2go grudnia i jéj sprawcę Lud. Napoleona Bonaparte. Pogłoski zaś, o których wspomnieliśmy, niemogąc się objawić w dziennikach, nurtują pocichu, a w téj chwili rząd pierwszy uczuwa szkodę z odjęcia opinii publicznym organom, bo sobie odejmuje pole do dyskusyi dla siebie pożądanéj.

— Na pamiątkę wyborów i nowego wstąpienia do władzy Lud. Napoleona, w d. 1 i 2im stycznia odbędzie się uroczystość dziękczynna. Odśpiewaném zostanie *Te Deum* w obec wszystkich władz, i bankiet wyprawiony dla delegowanych wszystkich departamentów. Chodziły wieści, że arcybiskup Paryża niechce odśpiewać *Te Deum*. Jestto wiadomość bezzasadna; tyle tylko pewna, że arcybiskup dotąd niebył w Elizeum, niechcąc bez znajomości woli narodu sankcyonować kroków od dnia 2go grudnia uczynionych. Bankiet miał się odbyć w Tuilleriach, ale sala marszałków okazała się za małą, postanowiono więc wyprawić go w sali opery. W tym samym dniu ogłoszoną będzie konstytucya, która składać się ma jedynie z 10ciu artykułów.

— Zapowiadają zmiany dyplomatyczne. Pan Thouvenel, poseł francuski w Bawaryi, powołany został z Monachium do Paryża dla objęcia dyrekcyi dywizyi politycznéj w ministerstwie spraw zagranicznych po panu Vieil Castel, który podawszy się do dymisyi w dniu 2im grudnia, powrócić do rządu niechce. Pan Vieil Castel dył dyplomatą doświadczonym, znającym i dawne tradycye i oceniającym obecne położenie Francyi. Jegoto miejsce chce zastąpić pan Brenier, ów kolega pana Waisse i krótkotrwały minister spraw zagranicznych, który potém przeszedł do dyrekcyi rachunkowości w tymże wydziale. Zdaje się, że pan Brenier, będący w wielkich łaskach u prezydenta, otrzyma tę posadę. Pan Armand Lefebvre pozostaje tymczasowo w Berlinie, dokąd się ma udać pan Persigny. Tekę spraw zagranicznych obejmie jak mówią p. Baroche lub p. de Morny, a zaś pan Turgot pojechałby do Madrytu w miejsce jenerała Aupick. Dzisiejszy *Moniteur* zamieszcza wiele nominacyj na stopnie legii honorowéj dla członków ciała dyplomatycznego. Słychać, że cesarz rosyjski przesłał prezydentowi order Śéj Anny, który się udziela jedynie głowom ukoronowanym.

— Usunięcie się lorda Palmerstona sprawiło tutaj jak i wszędzie mocne wrażenie. Przypisują je stanowisku, jakie zabrała Anglia w sprawie Kossutha, którego rząd angielski musiał się wyprzeć. Lord Granville, następca lorda Palmerston ma być mniéj przyjazny prezydentowi: Słychać, że gabinet francuski przesłał gabinetowi londyńskiemu notę, podobną do noty przesłanéj przez monarchów niemieckich, w któréj domaga się wydalenia wychodźców do Ameryki.

Z powodu usunięcia się lorda Palmerstona, jeden z korespondentów *Indépendance*, podaje kilka wiadomości, które powtarzamy nie przykładając do nich wszakże zupełnéj wiary. „Korespondencye z Włoch są bardzo interessujące i wyjaśniają zmiany jakoby zaszłe w stanowisku ajentów angielskich we Włoszech. Zamach stanu Ludwika Bonapartego przeraził wszystkich. Demokraci spodziewali się tryumfu swéj sprawy, rozsiewali najbardziéj niepokojące wieści i wzburzenie umysłów było tak wielkie, że gdyby nie dowiedziano się o prawdzie, możeby przyszło do wybuchu. W téj chwili role się zmieniły; rządy włoskie spodziewają się żyć i oddychać przez lat kilka. Jest przekonanie we Włoszech, że lord Palmerston wiedział o zamachu stanu, bo już 10go wszyscy jego ajenci otrzymali nowe instrukcye. Instrukcye te były jedno brzmiące; mówią, że książęta Włoscy potrzebują pomocy moralnéj ze strony wielkich państw, i że im na téj nie braknie. Proponowano kongres mocarstw dla urządzenia spraw włoskich dla zajęcia kraju przez wojska cudzoziemskie, dodawano, że gdyby Piemont przedstawiał jakie trudności z powodu opozycyi Izb, możnaby je odroczyć; głoszono nawet, że p. Scarlett pełnomocnik angielski tak daleko posunął swoją gorliwość, iż w imieniu swego rządu miał ofiarować prezesowi rady statki dla przewiezienia do Australii wszystkich więźniów politycznych toskańskich. Wszystkie te szczegóły mimo małego podobieństwa do prawdy zdają mi się być godnemi przesłania.“

Dwa następne listy uzupełniają dokumenta odnoszące się do postępowania legitymistów w kwestyi wyborów 20 i 21 grudnia. Oto wyjątek z listu księcia de Lévis pisany z natchnienia hr. Chambord:

„Ktoby powiedział, że postępowanie reprezentantów prawéj (legitymistów) w trudnych wypadkach, które świeżo zaszły, zyskało *aprobacyą* hr. Chambord, tego słowa o wiele niżéj pozostałyby od *wielkiego zadowolenia* a nawet pewnéj *dumy*, którą uczuł na widok spokoju, godności i odwagi, jaką okazali stojąc przy swym sztandarze. Pragnie on, aby przekonali się o uczuciach, których doznał. Co się tyczy postępowania w czasie wyborów z dnia 20 i 21go grudnia, obowiązany jestem donieść, że Jego Wysokość pozostawia tę kwestyą ocenieniu naczelników stronnictwa. Podpisuje z góry na wszystko co zadecydują. Nie może zaś zachodzić wątpliwość jak tylko między wstrzymaniem się i głosem przeczącym.“

Oto jest nowy list p. Berryer.

„Do pana wice-hrabiego de Falloux. Przyjechałem do Paryża po dwóch dniach nieobecności. Znajduję twój list. W téj sprawie nie chodzi o tajemnicę naszych rozmów, ale o przewrotność (perfidie) z jaką p. de Montalembert stara się korzystać z rachunku, który mu był szczerze podany. Bierze on za jedno wstrzymanie się uczciwie i szlachetnie wymotywowane z wolą nierobienia nic sprzecznego aprobacyi, któréj się od narodu domagamy, uważa za jedno decyzyą niepomagania socyalizmowi a przystąpienie do cesarstwa. Chciałem zakończyć z nim te dwuznaczniki. W poniedziałek 15 napisał mi list, którego przesyłam ci kopią, ze wsi zaś odesłałem odpowiedź, która jest umieszczona w *Indépendance*. Zdaje mi się, że powinniśmy zaszczytnie stać na uboczu i względem tych, co zagrażają społecznemu porządkowi i względem tych co sobie szydzą ze wszystkich praw. W ten sposób z godnością utrzymamy stronnictwo, zasady i siły płodne dla przyszłości Francyi, jeżeli Francya ma teraz inną przyszłość jak Portugalia.“

Paryż 18 grudnia, — *Berryer*.

— *Univers* zachęca w dzisiejszym artykule Lud. Napoleona, aby użył przemocy, którą posiada do zniszczenia wolnego murarstwa w całéj Francyi.

Paryż 25 grudnia. Wedle ostatnich wiadomości z 81 departamentów, z których 22 są zupełne, liczba głosów jest następująca: *za* L. Napoleonem 6,011,000; *przeciw* 709,000. Wszelako korespondencye *Indépeudance* ostrzegają nas, abyśmy nie zawierzali zupełnie téj liczbie, gdy wskutek prędkiego rachunku bardzo często jedno i to samo miejsce dwa razy liczono. Tak np. przyséła pewne miasto rezultat rachuby z 20 sekcyj wynoszący 10,000 *za*, 500 *przeciw*. Nazajutrz przybywa ogólna summa z tego samego miasta z 50 sekcyj, którą całkowicie dodają nie odejmując już wliczonych 20 sekcyj. Ale że liczone są podwójnie głosy *za* i *przeciw*, stosunek ich po sprawdzeniu okaże się ten sam, chociaż liczba głosów za prezydentem może zmaleć. Powiadają, że tak szczęśliwy dla Bonapartego rezultat wyborów powszechnych, skłania go do pozostawienia w konstytucyi bezpośrednich wyborów członków ciała prawodawczego. Powiadają również, że ci reprezentanci wybieranymi będą na 5 lat i że wybory rozpoczną się w d. 21 stycznia. Ma być jeden reprezentant na 100,000 mieszkańców.

— Mówią ciągle o zmianach ministeryalnych. P. de Morny zmęczony pracą swego wydziału, chciał powrócić do zwykłéj swéj rezydencyi tojest do salonu, ale na prośby Ludw. Napoleona, przenosi się do hotelu Kapucynów, tojest zabierze miejsce p. Turgot. Tekę s. w. ma obiąć dawny rywal Leona Faucher p. Baroche. Do finansów przystępuje p. Ducos, powód tego jest następujący. Bądź co bądź trzeba stawić czoło trudnościom finansowym, które są ogromne bo i zamach stanu kosztował bardzo dużo pieniędzy i wydatki odtąd przez prezydenta zadekretowane nie małą summę wynoszą, a co ważniejsza prezydent chce koniecznie oswobodzić od podatków klassy ubogie, obciążając niemi klassy średnie. W tym celu ma być przeprowadzone zmniejszenie rent, przywrócenie domów gry i kilka podatków demokratycznych ustanowionych. P. Fould, którego przeszłość łączy się z dawnym systemem, musiał się cofnąć przed takiemi reformami. Podobnież p. Fortoul usunie się wcześniéj czy późniéj, ustępując miejsca panu Moustiers reprezentantowi stronnictwa katolickiego.

— Sądy wojskowe jeszcze nie urzędują. Miano przed nie pociągnąć oskarżonych trojakiego rodzaju, tojest najmocniéj skompromitowanych (schwytanych z bronią w ręku na bulwarach i przekazanych na deportacyą) aresztowanych po batalii, którzy mają być skazani na więzienie czasowe i ludzi uważanych jako niebezpiecznych, którzy przez sądy wojenne oddani będą pod dyspozycyą władzy. Zdaje się jednak, że skończy się na decyzyi administracyjnéj, która przetransportuje do Cajenny pewną liczbę indywiduów, a zatem ob jdzie się bez zwołania sądów wojennych. W każdym razie żaden reprezentant przed nie powołanym nie będzie.

— Pojawił się nowy dziennik elizejski *Démocratie Napoléonienne* pisany dla robotników. *La Gazette de France* umieszcza kilka wierszy o głosowaniu z d. 20 i 21 grudnia, z którego wnosi, że kraj ma wstręt do anarchii i żeby chętniéj jeszcze wotował za monarchią dziedziczną, którąby mu dała pewne rękojmie wolności.

— Umieszczamy dzisiaj nader ważny dokument, który zapowiedzieliśmy, tojest oficyalny protokół posiedzenia Zgromadzenia narodowego z d. 2 grudnia w merostwie 10go okręgu. Dokument ten brzmi tak:

Zgromadzenie narodowe.

Posiedzenie nadzwyczajne z d. 2go grudnia 1851 odbyte w wielkiéj sali merostwa 10go okręgu o 11éj zrana.

Bióro składa się z pp. Benoist d'Azy, Vitet viceprezesów, Chapot, Moulin, Grimault sekretarzy.

Mocne poruszenie panuje w sali, gdzie się zebrało około 300 członków należących do różnych odcieni politycznych.

Prezes. „Posiedzenie otwarte.

Wielu członków. „Nie traćmy czasu!

Prezes. „Kilku kolegów podpisało protestacyą, która tak brzmi:

P. Berryer. „Nie sądzę aby się zgadzało z godnością Zgromadzenia protestować. Zgromadzenie nie mogąc się zebrać w zwykłem miejscu posiedzeń, zbiera się tutaj; powinno uchwalić akt Zgromadzenia a nie protestacyą. (bardzo dobrze). Żądam, abyśmy postąpili jako Zgromadzenie wolne wedle konstytucyi.

P. Vitet. „Ponieważ możemy być wypchnięci siłą, niejestże użyteczna porozumieć się natychmiast co do innego miejsca zebrania, czy to w Paryżu czy to za Paryżem? (Liczne głosy: w Paryżu! w Paryżu!)

P. Bixio. „Ofiaruję mój dom.

P. Beryer. „To będzie drugim przedmiotem naszéj narady, pierwszym jest aby Zgromadzenie znajdując się w liczbie dostatecznéj, uchwaliło dekret; żądam głosu co do dekretu.

P. Monet. „Proszę o głos, co do faktu zamachu.

P. Beryer. „Odłóżmy na bok kwestye pomniejsze. Nie mamy może czasu jak kwandrans. Wydajmy uchwałę. Żądam iżby wedle artykułu 68 konstytucyi: zważywszy iż przeszkodzono Izbie w wypełnieniu jéj mandatu.

„Zgromadzenie narodowe stanowi, że Ludwik „Napoleon Bonaparte pozbawiony jest prezydentury Rzpltéj, że zatem władza wykonawcza „przechodzi z prawa do Zgromadzenia narodo„wego“ (przychylenie się głośne i jednomyślne.) Żądam aby dekret podpisany był przez wszystkich członków Zgromadzenia (tak, tak).

P. Béchard. „Popieram to żądanie.

P. Vitet. „Zgromadzenie będzie nieustające.

Prezes. „Dekret zostanie ogłoszony natychmiast środkami, jakie będą do dyspozycyi. Oddaję go pod głosowanie (uchwała przyjęta je

dnomyślnie wśród okrzyków: *niech żyje konstytucya, niech żyje prawo, niech żyje Rzeczpospolita!*

Bióro redaguje uchwałę.

P. Chapot. „Oto jest projekt proklamacyi proponowany przez p. de Falloux.

P. de Falloux. „Proszę go odczytać.

P. Berryer. „Mamy co innego do roboty; uchwała naprzód!

P. Piscatory. „Prawdziwą proklamacyą jest uchwała.

P. Berryer. „Zebranie cząstkowe może robić deklaracye, my tu jesteśmy legalném Zgromadzeniem.

Głosy. „Uchwała, uchwała, nic innego!

P. Quentin-Bauchart. „Trzeba ją podpisać.

P. Piscatory. „Słowo dla przyspieszenia pracy. Rozdać stronnice papieru do podpisów, przyłączy się je później do uchwały.

(Rozdają arkusze papieru między członków Zgromadzenia).

Głosy. „Trzeba dać rozkaz pułkownikowi 10 legii aby bronił Zgromadzenie, jen. Lauriston jest obecny.

P. Berryer. Daj pan rozkaz na piśmie.

Głosy. „Bić na apel!

(Zamieszanie w głębi sali między reprezentantami i słuchaczami, ktoś z publiczności woła: „Panowie! może za godzinę damy się zabić za was.“)

P. Piscatory. „Panowie nie możemy, nie powinniśmy, nie chcemy wydalać ztąd publiczności. Słyszałem słowo: *za godzinę damy się zabić za Zgromadzenie!* Nie możemy tutaj przyjmować wielu osób, lecz ci co są, powinni pozostać. Mownica jest publiczna według konstytucyi.

Viceprezes Vitet. „Oto uchwała rekwizycyi: „Zgromadzenie narodowe stósownie do art. 32 „konstytucyi przyzywa 10tą legią dla obrony „posiedzeń Izby.“ Niechaj Izba głosuje. (Uchwała przyjęta jednomyślnie, wzruszenie w sali, kilku członków mówi naraz).

P. Berryer. „Błagam Izbę o milczenie; bióro, które w téj chwili redaguje uchwały i któremu proponuje, aby oddano władzę do użycia potrzebnych środków, potrzebuje milczenia i spokoju. Kto będzie miał co wnieść, wniesie później, lecz się nieporozumiemy, jeźli wszyscy mówić będą.

„Żądam, aby Izba pozostała nieustającą, dopóki siła zbrojna nienadejdzie; jeźli się rozejdziemy nim siła zbrojna nadejdzie, już się niepotrafimy zebrać.

P. Legras Devot. „Tak jest, nieustającą!

P. Favreau. „Żądam, aby zdano sprawę z tego co się stało dziś rano w Izbie. Minister marynarki kazał pułkownikowi Espinasse oczyścić salę. Byliśmy we 30 lub we 40 w sali konferencyj, oświadczyliśmy, że idziemy do sali posiedzeń i że tam pozostaniemy dopóki nas nieośmielą się wypędzić. Udano się po p. Dupina. Przyszedł do sali, wziął na siebie szarfę, a kiedy wojsko stanęło, zawołał komendanta. Pułkownik stanął a p. Dupin mu rzekł: „Mam uczucie prawa i mówię jego językiem, „wy przemawiacie siłą, ja protestuję.“

P. Monet. „Będąc obecnym przy téj scenie, żądam, aby zanotowano w protokóle gwałt, jakiego się względem nas dopuszczono. Skoro na wezwanie mych kolegów odczytał artykuł 68 konstytucyi, porwano mię i wyrzucono gwałtem z ławki.

P. Dahirel. „Niedziwimy się temu, my cośmy dostali bagnetem!

(Wchodzą pp. Odillon-Barrot i de Nagle i podpisują uchwałę destytucyi. Prezes daje rozkaz panu Hovin Tranchére, aby wprowadził reprezentantów stojących przed drzwiami.)

P. Piscatory. „Chcę Zgromadzeniu zdać sprawę z faktu ważnego. Chciałem przywołać mych kolegów, którzy wejść tutaj niemogli. Policyanci miejscy odpowiedzieli mi, że im kazano niewpuszczać nikogo. Udałem się do mera, który mi powiedział: „Reprezentuję tutaj władzę wykonawczą i niemogę wpuszczać reprezentantów.“ Uwiądomiłem go o uchwale Zgromadzenia a oświadczywszy, że niema innéj władzy nad Zgromadzenie narodowe, oddaliłem się. Potrzeba, aby Zgromadzenie wydało taką deklaracyą. Ktoś powiedział mi w przechodzie, spieszcie się, za kilka minut będzie tu wojsko.

P. Berryer. „Żądam tymczasowo, aby nakazano merowi uczynić wstęp do sali wolnym.

P. de Falloux. „Zdaje mi się, że nieprzewidujemy dwóch rzeczy, które są prawdopodobne tojest, że rozkazy wasze nie będą wykonane i że nas stąd wypędzą. Trzeba się umówić o inne miejsce zebrania.

P. Berryer. „Umawiać się wśród obcych, byłaby to rzecz nieużyteczna; potrafimy się uwiadomić o miejscu zabrania.

Prezes. „P. Dufaure ma głos! Milczenie panowie, minuty są godzinami.

P. Dufaure. „Uwaga jest słuszna. Nie możemy się umawiać głośno, ale niechaj Izba poruczy członkom bióra prawo wybrania miejsca na posiedzenia, oni uwiadomią reprezentantów, gdzie się mają zejść. Panowie, jesteśmy w téj chwili jedynymi obrońcami konstytucyi, prawa, Rzeczypospolitéj, kraju (głosy: niech żyje Rzeczpospolita.) Nieubliżajmy sobie, a jeźli trzeba będzie uledz sile, to historya będzie pamiętać żeśmy się opierali wszystkimi środkami, jakich użyć było można.

P. Berryer. „Żądam, aby Izba osobną uchwałą rozkazała wszystkim dyrektorom więzień uwolnić pod karą przeniewierzenia się aresztowanych reprezentantów.

Uchwała oddana pod głosowanie i przyjęta jednomyślnie.

Jen. Lauriston. „Zgromadzenie nie jest bezpieczne, władze miejskie utrzymują, żeśmy wybili drzwi i że niemogą zezwolić, abyśmy zajmowali merostwo. Wiem, że ajenci policyi pobiegli do władz i że za kilka chwil przybędzie znaczna siła, która nas wypędzi.

Jeden reprezentant wpada i woła: spieszmy się, oto siła zbrojna nadchodzi! (godzina $12^{1}/_{2}$.)

P. Antoni Thouret wchodzi i podpisuje uchwałę destytucyi, mówiąc: „kto niepodpisze jest podły!“

(W chwili gdy zapowiedziano nadejście wojska, nastaje głębokie milczenie; członkowie bióra zasiadają na krzesłach, iżby mogli być widzeni przez Izbę i przez komendantów.)

Prezes. „Milczenie panowie! (komendanci nie wchodzą.)

P. Antoni Thouret. „Ponieważ ci co zajęli merostwo niewchodzą do sali, aby rozwiązać posiedzenie, które jest jedynie legalném, żądam aby prezes posłał deputacyą, którąby nakazała wojsku oddalić się.

P. Canet. „Chcę do niéj należeć.

Prezes. „Spokojność panowie, naszym obowiązkiem jest zostać na posiedzeniu!

P. Pascal Duprat. „Nie obronicie się tylko przez rewolucyą.

P. Berger. „Obronimy się prawem!

P. Pascal Duprat. „Trzeba rozesłać po wszystkich częściach Paryża, a mianowicie po przedmieściach i ogłosić, że Zgrmadzenie narodowe istnieje, że Zgromadzenie ma w swém ręku potęgę prawa, że w imieniu prawa odzywa się do narodu. To jest jedyny środek zbawienia.

Kilku członków w głębi sali. „Nadchodzą! nadchodzą!

Prezes. „Panowie milczenie, milczenie zupełne; to jest rozkaz mój!

Kilku członków. „Oto policyant, przysyłają do nas policyanta.

Prezes. „Policyant jest reprezentantem siły publicznéj.

P. de Falloux. „Jeżeli nie mamy siły, niechaj będzie przy nas godność.

Głos. „Jest przy nas jedno i drugie.

Prezes. „Zostać na miejscu, pomnijcie, że cała Europa na nas patrzy!

Vice-prezes Vitet i sekretarz Chapot, kierują się ku drzwiom którémi wojsko wchodzi. Policyant i 12 strzelców vinceńskich stają na schodach, pp. Grevy, Charancéy i kilku innych idą za vice-prezesem vice-prezes Vitet do policyanta. „Czego chcesz? Jesteśmy tutaj z mocy konstytucyi.

Policyant. „Wykonywam moje rozkazy.

Viceprezes Vitet. „Powiedz twemu komendantowi to com ci powiedział.

Po chwili wchodzi kapitan pełniący obowiązki szefa batalionu.

Prezes do oficera. „Tutaj jest zgromadzenie narodowe. W imieniu prawa, w imieniu konstytucyi rozkazuję ci wyjść!

Komendant. „Mam inne rozkazy.

Vicepreses Vitet. „Zgromadzenie wydało uchwałę, która według art. 68 konstytucyi, ponieważ Prezydent Rzpltéj przeszkodził Izbie w wykonaniu obowiązków, pozbawia prezydenta godności i nakazuje wszystkim urzędnikom, aby byli posłusznymi Zgromadzeniu narodowemu, rozkazuję ci oddalić się.

Komendant. „Ja nie mogę się oddalić.

P. Chapot. „Jesteś obowiązany być posłusznym pod własną odpowiedzialnością, pod karą przeniewierzenia się i zdrady.

Komendant. „Panowie wiecie co to jest narzędzie, ja jestem posłuszny. Zresztą pójdę zdać sprawę.

P. Grévy. „Nie zapominaj, że winieneś posłuszeństwo konstytucyi i art. 68.

Komendant. „Artykuł 68 nie obowięzuje mnie.

P. Beslay. „Obowięzuje wszystkich, powinieneś mu być posłusznym.

Reprezentanci wchodzą do sali. P. Vitet zdaje sprawę zgromadzeniu z tego co zaszło między nim a komendantem.

P. Berryer. „Żądam, aby zgromadzenie wydało uchwałę, iż armia paryzka obowiązana jest czuwać nad zgromadzeniem i aby nakazano jenerałowi Magnan, pod karą przeniewierzenia się, oddać wojsko na rozkazy Izby.

P. Pascal Duprat. „On już nie dowodzi.

P. de Ravinel. „Jen. Baraguay d' Hilliers dowodzi.

Kilku członków. „Rozkazać jen. komendantowi bez wymienienia jego nazwiska. (Prezes pyta się o zdanie Izby). Zgromadzenie uchwala jednomyślnością.

P. Juliusz de Lasteyrie. „Wnoszę panowie, abyście wydali dekret nakazujący komendantowi armii paryskiéj i wszystkim pułkownikom gwardyi narodowéj iżby byli posłusznymi prezesowi Zgromadzenia narodowego pod karą przeniewierzenia się, aby nie było nikogo w stolicy coby nie znał swego obowiązku.

P. Dufraisse. „Jen. komendantowi gwardyi narodowéj paryzkiéj.

Prezes. „Jest widocznem, że uchwała wydana, rozciąga się do wszystkich urzędników i komendantów.

P. Dufraisse. „Trzeba odróżnić.

P. Pascal Duprat. „Lękać się należy; aby się nie odbiły w departamentach zgubne dekreta wydane dziś rano przez prezydenta Rzpltéj, żądam aby Zgromadzenie chwyciło się środków, aby donieść departamentom jakie tutaj zajęło stanowisko.

P. de Resseguier. „Żądam aby bióro było upoważnione do uczynienia odezwy do Francyi.

Głos. „Trzeba uchwał nie odezw.

Jenerał Oudinot. „Nigdy niebyła tak gwałtowna potrzeba w okazywaniu dla prezesa uszanowania, względności i uległości jak właśnie w téj chwili. Byłoby dobrze aby mu oddano, przebaczcie mi wyrażenie, pewnego rodzaju dyktaturę (kilku członków reklamuje.) Cofam to słowo, jeżeli może obudzić podejrzenie, chcę tylko powiedzieć, że głos jego powinien otrzymać uszanowanie i milczenie. Siła nasza i godność jest tylko w jedności. Zjednoczyliśmy się; niemasz w Zgromadzeniu ani prawéj ani lewéj (bardzo dobrze.) W naszych sercach płynie krew, a cała Francya w téj chwili odniosła ranę (bardzo dobrze.) Jedno tylko słowo: jeźli prezes przeznaczy któremu z nas jaką bądź missyą, słuchajmy go. Co do mnie, będę posłuszny. Chcę, aby wszystkie propozycye przeszły przez bióro. Nie traćmy czasu, oddajmy prezesowi jak największą władzę.

Prezes. „Tak jest, siła Zgromadzenia leży w jego jedności. Stósownie do opinii kilku członków proponuję, aby jen. Oudinot nasz kolega otrzymał komendę wojsk (bardzo dobrze, bravo!)

P. Tamisier. „Jen. Oudinot bezwątpienia jak każden z nas dopełni obowiązku; lecz powinniście sobie przypomnieć, iż on dowodził na wyprawie rzymskiéj (szmer, liczne reklamacye.)

P. De Resseguier. „Po raz drugi rozbrajacie Izbę!

P. De Dampierre. „Milczcie, zabijacie nas!

P. Tamisier. „Dozwólcie mi abym skończył, nierozumiecie mnie!

Prezes. „Jeźli będzie rozdział między nami, zginiemy!

P. Tamisier. „To nie jest rozdział, lecz jakąż powagę będzie on miał nad ludem?

P. Berryer. „Panie prezesie oddaj propozycyą pod wotowanie!

P. Pascal Duprat. „Mamy między sobą człowieka, który w innych okolicznościach, prawda mniéj trudnych, umiał oprzeć się zgubnym myślom Ludwika Nap. Bonaparte; nim jest p. Tamisier.

P. Tamisier. „Lecz ja niejestem znany, cóż chcecie abym zrobił?

P. Piscatory. „Lecz zlitujcie się, dozwólcie wotować. Jestem najmocniéj przekonany, że p. Tamisier powstając przeciw imieniowi jenerała Oudinot niechciał nas rozdzielać.

P. Tamisier. „Nie, przysięgam. Nieprzystawałem, bom się lękał, że ta nominacya niewywrze na ludzie paryzkim pożądanego skutku.

Jen. Oudinot. „Gotów jestem poddać się rozkazom jakiekolwiek mi dadzą dla zbawienia kraju, dla tego przyjmę wszelką komendę.

Ze wszystkich stron. „Głosować, głosować, nominacya jenerała Oudinot!

Prezes. „Zapytuję Zgromadzrnie?

Zgromadzenie wydaje dekret nominujący jen. Oudinot naczelnym komendantem wojsk.

Jen. Oudinot. „Panie prezesie i koledzy moi, przyjmuję wszelki zaszczyt; nieprzyjąć, byłoby to skrzywdzić mych towarzyszy broni: Dopełnili obowiązku we Włoszech, dopełnią go wszędzie. Dla nas jest on wskazany, powinniśmy słuchać rozkazów prezesa, czerpać on je będzie w Zgromadzeniu i Konstytucyi. Niechaj więc rozkaże, jenerał Oudinot słuchać będzie, gdyby on potrzebował popularności szukałby jéj tutaj.

P. de St. Germain. „Żądam aby dekret nominujący jen. Oudinot został zredagowany natychmiast, trzeba aby jenerał miał jeden jego egzemplarz.

Członkowie bióra. „Redagujemy go.

(Jen. Oudinot przez ten czas przybliżył się do p. Tamisier i rozmawiał z nim po cichu.)

Jen. Oudinot. „Panowie! ofiarowałem panu Tamisier aby był moim szefem sztabu. Przyjmuje (brawo, brawo, oklaski sypane z zapałem.)

„Żądam aby prezes uwiadomił natychmiast wojsko liniowe o obowiązku, który na mnie włożyliście.

P. Tamisier. „Włożyliście na mnie zadanie trudne, którego niepragnąłem, lecz zanim wyjdę aby dopełnić rozkazów Zgromadzenia, pozwólcie mi, abym przysiągł, że będę bronił Rzeczypospolitéj (liczne głosy: niech żyje Rzplta, niech żyje Konstytucya!)

W téj chwili członkowie znajdujący się przy drzwiach uwiadamiają, że nadchodzi oficer 6go batalionu strzelców z nowemi rozkazami. Jen. Oudinot z p. Tamisier występują naprzód.

P. Tamisier czytał oficerowi dekret, który zamianował jen. Oudinot naczelnym wodzem amii paryzkiéj.

Jen. Oudinot do oficera. „Zebraliśmy się tutaj na mocy Konstytucyi. Widzisz, że Zgromadzenie zamianowało mię komendantem naczelnym. Jestem jen. Oudinot. Powinieneś uznać jego władzę, powinieneś mu być posłusznym. Jeżeli się sprzeciwisz jego rozkazom, ulegniesz najsurowszéj karze, i będziesz oddany natychmiat przed trybunał. Rozkazuję ci wyjść.

Oficer. (Podporucz. 6 strzelców Vinceńskich) „Jenerale znasz moję powinność, otrzymałem rozkazy.

Dwaj sierżanci stojący obok oficera zdają się go zachęcać do oporu.

Jenerał Oudinot. Milczcie, niechaj mówi wasz komenderujący, nie macie prawa mówienia.

Sierżant. „Tak jest, mam prawo!

Jenerał Oudinot. „Milczeć, niechaj mówi komenderujący!

Podporucznik. „Ja wypełniam rozkazy, niechaj jenerał zawoła mego naczelnika.

Jenerał Oudinot. „A zatem, sprzeciwiasz się.

Oficer (po chwili wahania). „zupełnie.

Jen. Oudinot. Będzie ci danym rozkaz na piśmie. Jeźli nie będziesz posłuszny spadną na ciebie następności (ruch pomiędzy żołnierzami).

Jen. Oudinot. „Strzelcy, macie naczelnika, winniście mu uszanowanie, niechaj mówi!

Sierżant. „Znamy go, jest odważnym!

Jen. Oudinot. „Powiedziałem mu kto jestem, zapytuje go o nazwisko.

Inny podoficer chce mówić.

Jen. Oudinot. Milczeć!

Oficer. „Nazywam się Karol Guédon podporucznik 6go batalionu strzelców.

Jen. Oudinot. „Mówisz, żeś otrzymał rozkazy i że czekać będziesz na dalsze instrukcye swego komendanta.

Podporucznik. „Tak jest, jenerale!

Jen. Oudinot. „Dobrze!

Jen. Oudinot i p. Tamisier wracają do sali (godzina $1^{1}/_{4}$).

Jen. Oudinot. „Panie prezesie, otrzymałem dwa dekreta, które mi dają komendę nad wojskiem i nad gwardyą narodową. Na wniosek mój chcieliście przyjąć p. Tamisier jako szefa sztabu do wojska. Żądam aby mi był przydany p. Mathieu de la Redorte jako szef sztabu do gwardyi narodowéj.

Wiele głosów. „Wybór należy do jenerała!

Prezes. „Używasz pan swego prawa, lecz ponieważ udzielasz nam swéj myśli, zdaje mi się, iż odpowiem życzeniom Zgromadzenia, twierdząc, iż przyklaskujemy twemu wyborowi. (Tak jest.)

Jen. Oudinot. „A zatem uznajecie p. Mathieu de la Redorte, jako szefa sztabu do gwardyi narodowéj? (oznaki przychylenia się).

Prezes. (po chwili milczenia) „Powiadają mi, że kilka osób już wyszło, nie przypuszczam, aby ktoś chciał się usunąć zanim zrobimy to, co jest w naszéj mocy.

Z wielu stron. „Nie, nie, Zgromadzenie jest nieustające!

P. Berryer. (Wracając do sali z kilkoma członkami.)

„Panowie, na ulicy stoi wiele ludzi. Doniósłem przez okno, że Zgromadzenie narodowe zebrane legalnie i w liczbie bardziéj niż dostatecznéj dla prawomocności jego dekretów, ogłosiło destytucyą prezydenta Rzpltéj, że naczelna komenda armii i gwardyi narodowéj oddana została jen. Oudinot, którego szefem sztabu jest p. Tamisier. Przyjęto moje słowa oklaskami.

P. Guibot komendant 3go batalionu 10téj legi gwardyi narodowéj, staje w uniformie we drzwiach Izby i oświadcza jen. Oudinot, że się poddaje pod rozkazy Zgromadzenia.

Jen. Oudinot. „Dobrze komendancie, tojest dobry przykład.

P. Balot. „Komendant 4go batalionu czyni też samą deklaracyą.

Po niejakiéj chwili dwaj komissarze policyi stają przy drzwiach sali i na rozkaz prezesa przybliżają się do bióra.

Komissarz (*starszy*). „Mamy rozkaz oczyścić salę merostwa czy panowie chcecie temu być posłuszni, jesteśmy wykonawcami rozkazów prefekta policyi?

Prezes. „Zapytuje komisarza, czy znasz art. 68 konstytucyi?

Komisarz. „Znamy bez wątpienia konstytucyą, ale w położeniu naszém musimy wykonywać rozkazy naszych naczelników.

Prezes. „W imieniu Zgromadzenia, każę panu odczytać art. 68 konstytucyi. (Viceprezes Vitet odczytuje go).

„Stosownie do tego artykułu, Zgromadzenie nie mogąc się zebrać w zwykłem miejscu posiedzeń zebrało się tutaj i wydało dekret, który będzie odczytany (P. viceprezes odczytuje dekret).

„Na mocy tego dekretu, którego kopią wam doręczamy, Zgromadzenie przezemnie rozkazuje wam, abyście mu byli posłusznymi. W téj chwili tylko jedna władza istnieje we Francyi i ona jest tutaj zebrana. W imieniu Zgromadzenia wzywamy was do posłuszeństwa. Skoro siła zbrojna i władza nadużywająca używa względem Zgromadzenia przemocy, my oświadczamy, że jesteśmy w prawie. Odwołam się do narodu, on odpowie!

P. de Ravinel. „Niechaj prezes zapyta o nazwiska komisarzy.

Prezes. „My co do was mówimy, my jesteśmy pp. Vitet, Benoist D'azy viceprezesi, Chapaut, Grimault, Moulin sekretarze Zgromadzenia narodowego.

Komisarz (*starszy*). Nasza misya jest przy-

kra, niemamy nawet władzy zupełnéj, bo w téj chwili siła zbrojna działa, a krok nasz ma tylko na celu zapobieżenie wypadkowi któregobyśmy żałowali. P. prefekt dał nam rozkaz, abyśmy was zawezwali do ustąpienia, lecz znaleśliśmy tutaj znaczny oddział strzelców vinceńskich przysłanych przez siłę zbrojną, która utrzymuje, że tylko sama ma prawo działania. Krok nasz jest oficyalny i chce zapobiedz przykrzejszym następnościom. Nie możemy rozstrzygać kwestyi prawa, przestrzegam tylko, że władza wojskowa ma surowe rozkazy, i że je wykona prawdopodobnie.

Prezes. „Pojmujesz pan, że wezwanie, które do nas czynisz oficyalnie, nie może na nas zrobić żadnego wrażenia.

Komisarz (*młodszy*). „Panie prezesie, oto jest rozkaz który nam został dany, nie bawiąc dłużéj, wzywamy was, abyście się rozeszli.

Głosy. „Nazwiska komisarzy.

Kommisarz (*starszy*). Lemoine, Bacheral i Marlet.

W téj chwili wchodzi oficer z rozkazem w ręku i mówi: jestem wojskowy, otrzymałem rozkaz, muszę go spełnić. Oto jest rozkaz.

„Komendancie! Z mocy rozkazów ministra „wojny, każ natychmiast zająć merostwo 10go „okręgu i aresztować jeżeli potrzeba reprezen„tantów, którzyby natychmiast nie usłuchali za„wezwania.“

Naczelny jenerał, (podp.) *Magnan*.

Głosy. „Dobrze, niech nas aresztują!

Wchodzi inny oficer do sali, trzymając rzkaz w ręku, który odczytuje:

„Jenerał komenderujący nakazuje wypuścić „z merostwa reprezentantów, którzyby nie sta„wiali żadnego oporu. Lecz ci, coby niechieli „być posłusznymi temu wezwaniu, mają być u„więzieni natychmiast i poprowadzeni ze wszel„kiemi względami do więzienia Mazas.“

Głosy. „Wszyscy do Mazas!

P. Emil Leroux. „Idźmy pieszo!

(*Dokończenie nastąpi*).

ANGLIA.

Usunięcie się lorda Palmerstona.

Wszystkie dzienniki angielskie zajmują się usunięciem lorda Palmerstona.

Pisze *Standard*: „Jakąkolwiek była polityka nasza zagraniczna od roku 1846, była jednostajną i konsekwentną, a jako taka, winna była otrzymać aprobacyą całego gabinetu, tém więcéj, żeśmy w ostatnich czasach nie widzieli nic, coby mogło znaglić do jéj potępienia tych, którzy dotąd ją pochwalali. Nazwisko następcy lorda Palmerstona jest sprawą drobnéj wagi, bo władza jego będzie krótka. Ostatnia ta zmiana jest zwiastunem zmiany ogólnéj, jest początkiem końca.“

Pisze *Sun*: „Ogromna większość narodu może w téj chwili uważać vice-hrabiego Palmerstona jako przyszłego pierwszego ministra Anglii. Koledzy jego tym czynem szalonym przyłożyli pieczęć swemu losowi. Ministeryum wydalając szlachetnego reprezentanta Tiverton uzupełniło rosnącą niepopularność swego rządu.“

Pisze *Globe*: „Możemy donieść, że lord Granville zamianowany został następcą lorda Palmerstona. W świeżéj mowie dał szlachetny lord więcéj niż dostateczne dowody swych zdolności politycznych, które usprawiedliwiają jego wejście na stanowisko wyższe niż to, które mu dotąd zaufanie publiczne powierzało.“

Pisze *Morning Advertisser*: „Ustąpienie lorda Palmerstona, bez względu na jego przyczynę, nic dobrego gabinetowi Russela przynieść nie może. Niepodobna mu trwać dłużéj, zwłaszcza, jeżeli się stwierdzi ten żart, że krok ten jako środek reformy ma być uważany; bez lorda Palmerstona, gabinet nieistnieje. On był jego życiem i jego duszą; on przez wiele miesięcy był jedyną jego podporą. Sposób, w jaki administrował interesa kraju, kierunek odważny i liberalny, którego się trzymał zawsze, ilekroć wytaczała się sprawa między wolnością i despotyzmem lądowym, budziły powszechne uwielbienie w kraju i cieszyły przyjaciół wolności za granicą. Nigdy jeszcze potęga, godność i honor Wielkiéj Brytanii nie były przez ministra spraw zagranicznych utrzymywane tak, jak przez szlachetnego lorda, którego usług kraj tak nagle się pozbawił. Przez niego to boją się i szanują imię angielskie na całym świecie. Niemamy dzisiaj chęci mówienia o jego następcy lordzie Granville; przypuszczamy, że ma obejście się człowieka dobrze wychowanego, wyższą inteligencyą, nawyknienie do spraw i wielką zręczność. Lecz niejest-to człowiek, którego potrzeba do spraw tak wielkich, jakiemi są sprawy zagraniczne. Nie sprostałby im w czasach zwykłych i spokojnych, a dziś, kiedy wszystkie głowy koronowane stałego lądu wiążą się jawnie dla zapewnienia tryumfu despotyzmowi w całéj Europie, nie hrabiego Granville potrzeba na sekretarza s. z. Wieści o intrygach i dyskusyach płaskich w gabinecie, są fałszywe i niemogły wywołać decyzyi tak ważnéj, która z wyższych powodów nastąpiła. Przypisywać upadek lorda Palmerstona takim powodom, byłoby zarówno nierozsądkiem, jak przypisywać go wpływowi mocarstw zagranicznych. Jeszcze Anglia tak nisko nie spadła, aby opinia publiczna nie dowiedziała się o powodach zaszczytnych i patryotycznych; że zaś lord John Russel potwierdził tę zmianę, powinien ją wytłómaczyć i bronić jéj jedynie na stanowisku obowiązku publicznego.“

Pisze *Times*: „Na jutro zwołano radę prywatną w Windsorze, i zdaje się, że pieczęć departamentu s. z. oddana będzie przez królowę lordowi Granville, jako następcy lorda Palmerston. Nie zdziwiliśmy się, widząc, że wiadomość o téj zmianie powzięta wczoraj z naszych kolumn, sprawiła w publiczności, w dziennikach, a nawet między ludźmi politycznymi istotne przerażenie. Lord Palmerston tak często wymykał się z kłopotów, któreby obaliły zwykłe ministeryum, że przyuczono się go uważać jako nietykalnego, a może i on sam miał w sobie takie zaufanie. Lecz dzisiaj krok był stawiony, zanim publiczność o nim dowiedziała się, zamiary rządu wyjawiły się dopiero przed ustąpieniem ministra, który przestał do rządu należeć. Kiedy kto jest obowiązany bronić bądź co bądź złéj sprawy w polityce, ucieka się naprzód do zarzutu konspiracyi. Ludwik Napoleon aresztuje naczelników wojskowych Zgromadzenia narodowego i pod pozorem konspiracyi zamyka większość do obozu więziennego. Połowę Francyi ogłasza w stanie oblężenia, bo mu się podobało oświadczyć, że jest powszechna konspiracya socyalna przeciw własności, życiu i wolności. Tak też, kiedy lord Palmerston miał się wytłómaczyć w sprawie greckiéj, wymyślił szczęśliwie historyą konspiracyi zagranicznéj przeciwko bilowi nad P. Pacifico. Podobnież na wieść upadku lorda Palmerstona pierwszą bronią naszych przeciwników jest konspiracya związana przez jego kolegów. Mogą oni sobie oszczędzić wiele oburzenia, przyjmując od nas najuroczystsze zapewnienie, że tak niejest. Prawda, że w roku 1845 lord Grey wzdragał się wejść do gabinetu z lordem Palmerston, jako ministrem s. z. Lecz zaledwo się zdecydował, już ujrzał, że decyzya jego musiała być stanowcza. Żaden członek gabinetu nie popierał goręcéj polityki lorda Palmerstona nad lorda Greya, i możemy zaręczyć, że ostatniego poniedziałku lord Grey i jego koledzy nie wiedzieli wcale o powodach zwołania rady. Jak było łatwem do przewidzenia, znalazły się dwie kategorye opozycyjne, z których każda po swojemu tłómaczyła rezultaty faktu, mogącego wpłynąć bardzo silnie na gabinet, na stronnictwa i na dyskusyą przyszłéj sesyi. — Dzienniki radykalne, które zrobiły bóstwo z lorda Palmerstona, przypuszczając w nim własną myśl, i które za gotówkę wzięły kilka wyrażeń sympatyi demokratycznéj, ujrzały w nim prędko męczennika własnych opinij i zapowiedziały powrót jego do władzy z p. Cobden, z p. Breght, p. Foxem, Kossuthem i deputacyą Islingtonu. Przeciwnie torysowie widzieli w téj dymissyi rozwiązanie ministeryum. Obie te opinie opierają się na złudzeniu a nie na rzeczywistości. Nim demokraci zrobią z lorda Palmerstona swego naczelnika, niech wprzód wybadają jego opinią o reformie parlamentarnéj, o *free-trade* i o zniesieniu wszelkiéj wolności we Francyi. P. d'Izraeli przypomiał nam w samą porę w biografii swéj lorda Jerzego Bentinck, iż przy powtórném odczytaniu bilu Sir Roberta Peela o prawach zbożowych, lord Palmerston oświadczył głośno, że jest stronnikiem umiarkowanego cła, cztery lub pięć szylingów od kwarteru, i że pod tym względem można go policzyć do ostatnich szermierzy protekcyi. Zrówną nierozwagą poczytują torysowie dymissyą lorda Palmerstona jako początek końca, jako cios śmiertelny ministeryum. Administracya lorda John Russel, która już trwa rok dziewiąty, nie jest zapewne jedną z najsilniejszych i w miesiącu marcu upadek jéj był bliski. Lecz jest faktem, że nie można było jéj wzmocnić nowemi żywiołami, pokąd lord Palmerston do niéj należał. Na tém to polu nie udały się wszystkie negocyacye w celu ulepszenia gabinetu i chociaż rozumiejemy tu oparci na domysłach, wątpliwą jest rzeczą, czyby lord John Russel osłabił się przed sessyą utratą kolegi w Izbie niższéj, zapewniając sobie inną pomoc.

„Posunięcie się lorda Granville do Foreign-Office otwiera dwa wakanse; był on wiceprezesem Board of Trade (bióra handlowo-statystycznego) i Paymaster General (płatnikiem ogólnym). Niewiadomo dotąd, komu te urzędy będą poruczone, ale charakter ludzi do ich sprawowania powołanych, powinien silnie popierać projekta gabinetu. Co się tyczy dyrekcyi spraw zagranicznych, nominacya na sekretarza stanu udzielona takiemu parowi jak lord Granville każe się domyślać, że pierwszy minister będąc odpowiedzialny za wszystkie czyny naszéj polityki zewnętrznéj w Izbie niższéj weźmie udział czynniejszy i bezpośredniejszy w tychże sprawach. Taka była dawniéj reguła, któréj sam lord Palmerston musiał się poddać w najświetniejszym czasie swéj administracyi za lorda Greya. W oczach kraju i zagranicy pierwszy minister korony jest odpowiedzialny za wszystkie akta polityki zewnętrznéj i tylko skutkiem zgubnego przestąpienia tego zbawiennego zwyczaju, cały wpływ Foreign-Office zkoncentrował się w jednym człowieku, którego niezmiernym zasługom bynajmniéj nie zaprzeczamy. W ostatnich latach ministrowie podzielali odpowiedzialność czynów lorda Palmerstona, a nie mieli żadnego udziału we władzy którą bez ich kontroli sprawował. Mniemamy, że strata energii lorda Palmerstona wynagrodzi się w radzie królowéj wzrostem jedności między członkami gabinetu i odpowiedzialnością rozszerzenia jego podstaw, wewnątrz i zewnątrz parlamentu. Zabiegi wywołania pewnego nieporozumienia między zwykłymi obrońcami gabinetu przez odezwanie się do sympatyj osobistych, byłyby haniebne, gdyby się nie udały, a gdyby się udały — zgubne. Nie przypuszczamy w lordzie Palmerston takiego zamiaru, chyba gdyby chciał zwrócić równowagę na korzyść nieprzyjaciela wspólnego. Wieloletnie jego doświadczenie i dawne zasługi nie dozwalają mu rozpoczynać opozycyi stronniczéj; choćby chciał wywoływać rozpaczliwe ruchy, toby się temu oparł rozsądek kraju jako rzeczy przeciwnéj sprawie pokoju i porządku na całéj ziemi.“

Pisze *Standard*: „Mamy wszelkie powody do mniemania, że margrabia Normanby opuszcza Paryż i że sir Henryk Bulwer osiądzie tamże jako ambasador nasz we Francyi. Dowiadujemy się również, że hrabia Flahaut przybędzie wkrótce do Londynu jako ambasador Rzeczypospolitéj francuskiéj, w miejsce hr. Walewskiego który jedzie do Francyi, (ten ostatni wedle *Gazety augsburgskiéj* ma być ambasadorem w Wiedniu).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 grudnia. Zapowiedziane na dziś posiedzenie Rady miejskiéj, nie przyszło do skutku, z powodu nagłéj słabości pana Paprockiego Wiceprezesa Rady.

— Gdy z dniem 31 b. m. kończy się ostateczny termin wymiany dawnych banknotów polskich na 5. 10, 50, 100 i 500 złotych, przypominamy przeto, iż po ten dzień można jeszcze pomienione banknoty pocztą przesłać do banku polskiego w Warszawie; z upływem tego terminu, banknoty te żadnéj już nie będą miały wartości.

— Doniesiono w prywatnym liście do jednego z obywateli starozakonnych Kazimierza o rozbiciu okrętu zwanego *Eliza* w drodze z Nowego-Yorku do Hamburga — przyczem 16 Izraelitów z Krakowa miało zginąć. Pogłoska ta była fałszywą. I ku uspokojeniu wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy jakikolwiek stosunek z tém mają podajemy wiadomość wyjętą z depeszy telegraficznéj (z dnia 6 grudnia) i z listu (z dnia 19 t. m.) przesłanych panu Manne przez pana Hermanna Hirschman z Hamburga do Krakowa, iż rzeczony okręt *Eliza* pod sterem kapitana Trautmana szczęśliwie przybił do Hamburga w dniu 27 listopada roku bież.

— C. k. dyrekcya poczty wydała spis dzienników, na które przyjmuje przedpłatę. Liczba ich wynosi 1,308, między któremi 785 niemieckich, 248 francuzkich, 119 angielskich, 60 włoskich, 28 rosyjskich, 27 holenderskich, 20 polskich, 10 greckich, 9 szwedzkich, 6 duńskich, 2 tureckie, 2 wendyjskie, 1 litewski i 1 serbski.

— W Londynie wystawiony jest na widok publiczny plan gmachu wystawy dla Nowego-Yorku, przez pana Paxton wypracowany. System budowy jest ten sam co w pałacu kryształowym. Cały budynek złożony będzie ze szkła i żelaza, tylko dach będzie z tafli łupkowych, dla większego bezpieczeństwa od śniegów. Długość budynku wynosić będzie 600 stóp, szerokość 200.

— Wiadomo jest, że wielka ilość srebra znajduje się w posiadaniu włościan, po części w ziemię zakopane. Nowym tego dowodem jest gwałtowna kradzież popełniona 16go b. m. u włościanina Retzbauer w Lenzbrunn, któremu złoczyńcy, dotąd nie wykryci, zabrali summę 4,084 złr. w brzęczącéj monecie.

— Korespondent z nad Cissy, w gazecie Preszburgskiéj, w cierpkich wyrazach użala się na powstańców 1848 roku, którzy największego dopuścili się nierozsądku roztwierając bramy więzień kryminalnych w Preszburgu i Szegedynie, i wypuszczając na wolność wielu niepoprawionych, a wcale niepolitycznych zbrodniarzy. Stąd tak wiele w tych okolicach band zbójeckich, z którymi żandarmerya rady sobie dać nie może. Osławiony Rosza Sandor, także podówczas wypuszczony, rzekł w chwili odzyskania wolności: „Puściliście mię nakoniec, ale jak prawda, że do piekła pójdę, tak mię więcéj nie złapiecie;“ i rzeczywiście mimo najusilniejszych starań nie powiodło się dotąd ująć niebezpiecznego rabusia.

— Przy pożarze stajni huzarów gwardyi w Berlinie, pokazała się w nowém świetle pojętność i karność konie. Wiadomo, jak trudno jest wyprowadzić bydło i koni z palącego się budynku; w obecnym przypadku dosyć było jednego trzaśnięcia biczem u drzwi stajni, aby wszystkie konie w największym porządku uszykowały się do wyjścia i wybiegły na podworze. Tu za jednem zatrąbieniem stanęły najporządniéj w szeregu i dały się najspokojniéj z miejsca pogorzeli wyprowadzić.

— Wielka fabryka fortepianów pana Collarda w Londynie stała się pastwą płomieni. Spaliło się 200 gotowych fortepianów, wartości około 40,000 dukatów. Wszakże fabryka zabezpieczona była w jednym z towarzystw assekuracyjnych na 18,000 funt. szt.

— Słynny poeta niemiecki Emanuel Geibel, którego poezye co rok prawie w nowych wychodzą wydaniach, ożenił się w Lubece z córką zamożnego tamtejszego obywatela.

— Jenny Lind zamyśla część zimy spędzić w Nowym-Yorku, gdzie występować będzie w kilku koncertach. Inna śpiewaczka pani Hayez, podróżuje także po Stanach-Zjednoczonych i świetne odnosi tryumfy. Przybyły nadto do Nowego Yorku sławna Alboni i Lola-Montez.

— *Courrier des états Unis* opowiada ze szczegółami okropny wypadek, jaki się w końcu zeszłego miesiąca wydarzył w Nowym Yorku. W ulicy Greenwich jest wielkie zabudowanie czteropiętrowe, mieszczące w sobie zakład edukacyjny dla młodzi płci obojéj, do którego uczęszcza około 1800 uczni. 20go listopada jedna z nauczycielek mis Harrisson dostała wśród lekcyi gwałtownych spazmów. Kilka panienek chcąc jéj przyjść w pomoc, poskoczyły do sąsiedniéj izby wołając: wody! Owóż uczennice téj sali zdziwione i przestraszone, w mniemaniu, że się wszczął pożar, poczęły na gwałt wołać: pali się! pali się! cisnąc się ku drzwiom wychodowym. Hałas ten i wrzawa rozeszły się w mgnieniu oka po całym gmachu i powszechny wywołały popłoch. Z wszystkich sal poczęli się cisnąć na schody przerażeni uczniowie, dwie nieszczęśliwe dziewczynki wyrzucone zostały naciskiem towarzyszek swoich ze schodów drugiego piętra na dół i na śmierć były zgruchotane: ale nic na tém koniec. Główne drzwi zakładu były zamknięte; ci więc co zeszli na dół zatrzymać się musieli, gdy tymczasem na schodach ścisk i tumult coraz większy; niebawem i poręcze wytrzymać nie mogąc nacisku, załamały się i kilkadziesiąt dzieci spadło razem na dół! Nic opisać niezdoła strasznego okrzyku przerażenia, jaki się rozległ po całym gmachu, ani okropnego widoku téj kupy dzieci częścią już pozabijanych częścią dogorywających lub pogruchotanych. A kilkunastu jeszcze chłopców niemogąc dostać się na schody, wyskoczyło oknami pierwszego i drugiego piętra, z których kilkom tylko powiodło się spaść na dół bez szwanku. Nakoniec zdołano otworzyć bramę główną, nadbiegli pompiarze i mieszkańcy sąsiednich ulic, wkrótce atoli przekonali się, że ognia żadnego nie było, ale okropne nieszczęście, jakiegoby sam pożar nie byłby zrządził. Niepozostało im, jak zająć się uprzątnieniem nieszczęśliwych ofiar, których 42 zabiło się na śmierć, a przeszło 30 ciężkie poniosło rany.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28go do 29 grudnia: Skrzyński Aleksander z Libuszy. Zajączkowska Paulina żona urzędnika z Polski. Puhl Ignacy c. k. urzędnik telegrafu z Berna. Raczyński Józef z Wiednia. Wychowska z Pesztu. Niedźwiedzka Henryka z Pragi.

Wyjechali: Romer Aleksander i Ludwik do Krakuszowic. Fredro Edward hrabia, Ratky Aleksander c. k. rotmistrz do Lwowa. Rogalski Jan do Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 29go grudnia* Metaliki 5-proc. 94$^7/_8$. — Metaliki 4$^1/_2$-procent. 84$^3/_{16}$. — Metaliki 4-proc. 73$^1/_2$. — 3 proc. z 1839 r. 297$^1/_2$. — 2$^1/_2$-proc. 55$^1/_2$. — 1-proc. 19$^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. 280. — Augsburg 120$^5/_8$. — Londyn 11 53$^1/_2$ kr. — Paryż 142. — Akcye Bankowe 1251. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91$^5/_8$. — *B.* 102.

Kurs krakowski z dnia 30 grudnia. Banknoty 89. — Pruski kurant 106$^1/_4$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99$^1/_4$. — Listy zast. galic. żądają 82$^1/_2$. — dają 82. — Cwanc. stare 105$^3/_4$ nowe 106$^1/_2$.

Kurs lwowski z d. 27 grudnia. Dukat holen. 5 złr. 43 kr. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 2 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 55 kr. — Talar pruski 1 złr. 50 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. — kr.

Kurs wiedeński z dnia 27go grudnia. — Metaliki 95$^1/_2$. — Nowa pożyczka 84$^7/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1255. — Akcye Kolei żelazn. 155. — Agio od złota 26, od srebra 22.

Inseraty.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek urzędowy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER w ciągu dnia *od*	*do*
28	2	27" 6"'. 992	— 1° 2	1"' 64	ppnzach. słaby	pochmurno	po połud. śnieg		
„	10	„ 7 146	— 2 2	1 49	północny	„		— 0° 4	— 2° 6
29	6	„ 7 259	— 3 1	1 47	„ „	„			
„	2	27" 8"'. 726	— 4° 2	1"' 31	zpłzach. średn	„			
„	10	„ 8 079	— 3 6	1 44	„ „	„		— 3° 7	— 8° 9
30	6	„ 7 519	— 1 5	1 69	„ mocny	„	wicher zpłz.		

W DRUKARNI CZASU.